

Co może stać się dla człowieka bożkiem?

Z nauczania św. Jana Pawła II:

Przykazania chronią człowieka przed niszczącą siłą egoizmu, nienawiści i fałszu. Demaskują wszystkie fałszywe bóstwa, które go zniewalają: miłość własną, która odrzuca Boga, żądnię władzy i przyjemności, która niszczy porządek sprawiedliwości, poniża ludzką godność nas samych i naszego bliźniego. (Góra Synaj, 26 lutego 2000 r.)

Bałwochwalstwo jest ciągłą pokusą człowieka. Niestety są ludzie, którzy rozwiązania problemów szukają w praktykach religijnych niezgodnych z wiarą chrześcijańską. Kładzie się duży nacisk, by wierzyć w łatwe mity sukcesu i władzy; niebezpieczne jest uleganie mrocznym koncepcjom sacrum, które przedstawiają Boga jako formę energii kosmicznej, bądź w inny sposób nie do pogodzenia z nauką katolicką. Drodzy młodzi, nie ulegajcie fałszywym iluzjom i przelotnym modom, które nierzadko pozostawiają tragiczną pustkę duchową! Odrzućcie pokusę pieniądza, konsumpcyjnego życia i podstępnej przemocy, które niekiedy lansują środki przekazu. (Orędzie na XX ŚDM. Castel Gandolfo, 6 sierpnia 2004 r.)

Rozważając pewne formy współczesnego „imperializmu” w świetle tych kryteriów moralnych, można odkryć, że za określonymi decyzjami, pozornie dyktowanymi jedynie przez racje gospodarcze lub polityczne, kryją się prawdziwe formy bałwochwalczego kultu: pieniądza, ideologii, klasy, technologii. (Solicytudo rei socialis, nr 37)

Dla człowieka przy końcu XX stulecia program brzmi: „Żyjmy tak, jak gdyby Bóg nie istniał”. Jednak jeśli Bóg nie istnieje, wszystko wolno – stwierdził już Dostojewski. Jesteśmy poza dobrem i złem – dopowiada Nietzsche. Kiedy wiek XX zbliża się ku końcowi, mamy za sobą doświadczenia aż nazbyt wymowne i straszliwe, które świadczą o tym, co w rzeczywistości oznacza ten nietzscheański program. Ku czemu idziemy, żyjąc tak, jakby Bóg nie istniał? (Homilia. Kraków, 13 sierpnia 1991 r.)

Należy podkreślać i rozwijać liczne pozytywne aspekty sportu, ale trzeba też dostrzegać różne sytuacje nieprawidłowe, do jakich może on czasem prowadzić. Świadomi potencjału wychowawczego i duchowego sportu wierzący i ludzie dobrej woli winni jednoczyć się w walce z wszelkimi wypaczeniami, jakie mogą się do niego zakraść, dostrzegając w nich przeszkodę dla pełnego rozwoju człowieka i dla jego radości życia. Należy na wszystkie sposoby chronić ludzkie ciało przed różnego rodzaju zamachami na jego integralność, przed wszelkim wyzyskiem i bałwochwalstwem. (Homilia. Rzym, 29 października 2000 r.)

Wielu z tych, którzy nie chcieli się ugiąć i oddawać czci bożyszczom dwudziestego stulecia, padło ofiarą komunizmu, nazizmu, bałwochwalczej religii państwa lub rasy.

Wielu innych zginęło w czasie wojen etnicznych lub plemiennych, ponieważ odrzucali logikę sprzeczną z Ewangelią Chrystusa. (Homilia. Rzym, 7 maja 2000 r.)

Myśli do refleksji:

Człowiek może zarówno przyznać Bogu centralne miejsce w swoim życiu, jak i Go tego pozbawić. Jednocześnie kiedy odrzucamy Boga, nieomal automatycznie pojawia się coś (lub ktoś), co staje się dla człowieka bożkiem, któremu podporządkuje swoje życiowe wybory. Pomyśl:

- Co prowadzi człowieka do odrzucenia Boga?
- Co może stać się dla człowieka bożkiem?
- Jakie są konsekwencje życia według hasła: „Żyj tak, jak gdyby Bóg nie istniał”?
- Co w twoim życiu, w świetle dokonywanych wyborów, zajmuje (stale lub czasami) centralne miejsce?

Z nauczania św. Jana Pawła II:

Życie chrześcijańskie jest ciągłym zmaganiem się o realizację królestwa Bożego, które wkroczyło w dzieje świata i zostało definitywnie zapoczątkowane przez Chrystusa w tym świecie. Jednakże to Królestwo nie jest z tego świata, ono jest od Ojca i tylko Ojciec może je urzeczywistniać w ludziach. Ludzie zaś mają być podatną glebą, na której będzie się ono rozwijać i wzrastać. Czasem trzeba dla tego Królestwa ponosić wielkie ofiary i prześladowania. (Homilia. Warszawa, 11 czerwca 1999 r.)

Wbrew pozorom, praw sumienia trzeba bronić także dzisiaj. Pod hasłami tolerancji w życiu publicznym i w środkach masowego przekazu szerzy się nieraz wielka, może coraz większa, nietolerancja. Odczuwają to boleśnie ludzie wierzący. Zauważa się tendencje do spychania ich na margines życia społecznego, ośmiesza się i wyszydza to, co dla nich stanowi nieraz największą świętość. Te formy powracającej dyskryminacji budzą niepokój i muszą dawać wiele do myślenia. (Homilia. Skoczów, 22 maja 1995 r.)

(...) „wyłączenie z synagogi”. Dzisiaj trzeba to wyrażenie rozumieć w znaczeniu szerszym, jako wszelkie formy dyskryminacji i szykan oraz spychania ludzi wierzących poza margines życia społecznego. Pamiętamy, jak często doświadczaliśmy tego w przeszłości! Muszą więc budzić niepokój również dzisiaj dające się zauważyć w naszej Ojczyźnie tendencje zmierzające do laicyzacji – programowej laicyzacji społeczeństwa: ataki na Kościół, ośmieszanie wartości chrześcijańskich, które były przecież u podstaw tysiącletnich dziejów narodu. (Homilia. Żywiec, 22 maja 1995 r.)

Jako chrześcijanie jesteśmy więc wezwani do dawania świadectwa Chrystusowi. Niekiedy wymaga to od człowieka wielkiej ofiary, którą trzeba składać codziennie, a czasem jest tak, że przez całe życie. To niezłomne trwanie przy Chrystusie i Jego

Ewangelii, owa gotowość ponoszenia „cierpień dla sprawiedliwości” jest niejednokrotnie aktem heroizmu i może przybrać formy prawdziwego męczeństwa, dokonującego się w życiu człowieka każdego dnia i każdej chwili, kropla po kropli, aż do całkowitego „wykonało się”.

Człowiek wierzący „cierpi dla sprawiedliwości”, gdy w zamian za swoją wierność Bogu doświadcza upokorzeń, obrzucany jest obelgami, wyśmiewany w swoim środowisku, doznaje niezrozumienia nieraz nawet od najbliższych. Gdy naraża się na sprzeciw, niepopularność i inne przykre konsekwencje. Zawsze jednak gotowy do złożenia każdej ofiary, bo „trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi” (Dz 5, 29). Obok męczeństwa publicznego, które dokonuje się zewnętrznie, na oczach wielu, jakże często ma miejsce męczeństwo ukryte w tajnikach ludzkiego wnętrza; męczeństwo ciała i męczeństwo ducha. Męczeństwo naszego powołania i posłannictwa. Męczeństwo walki z sobą i przewycięzania samego siebie. W Bulli Incarnationismysterium ogłaszającej Wielki Jubileusz Roku 2000 napisałem między innymi: „Człowiek wierzący, traktujący poważnie swoje chrześcijańskie powołanie, w którym męczeństwo jest możliwością zapowiedzianą już w Objawieniu, nie może usunąć tej perspektywy z horyzontu własnego życia” (n.13). (Homilia. Bydgoszcz, 7 czerwca 1999 r.)

Myśli do refleksji:

Od samego początku krzyż Chrystusa i orędzie, które niesie ze sobą, były znakiem sprzeciwu ze strony określonych grup ludzi. Podejmowały i wciąż podejmują one nowe środki mające na celu usunięcia Boga i wiary z przestrzeni publicznej.

- W jaki sposób dziś próbuje się walczyć z wiarą i wartościami, które za sobą niesie?
- Z jakimi reakcjami może spotkać się osoba, która jest świadkiem wiary?
- Z jakimi trudnościami, według ciebie, muszą dziś mierzyć się osoby wierzące? Wskaż konkretne przykłady.

Rachunek sumienia:

- Co stanowi dla ciebie najwyższą wartość w życiu?
- Co stanowi punkt odniesienia podczas podejmowania decyzji?
- W jaki sposób składam świadectwo wiary w swoim życiu?
- Jaką postawę zajmuję, gdy krytykowane są zasady moralności chrześcijańskiej?
- Jaką postawę zajmuję, gdy krytykuje się Kościół?
- Jak i w jaki sposób prezentuje poglądy w czasie dyskusji dotyczących spraw światopoglądowych?